

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 13 (2017)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Technicy „ostatecznego rozwiązania". Topf & Söhne – konstruktorzy pieców dla Auschwitz CURIOSA

Final Solution's Technicians. Topf & Söhne – Auschwitz Ovens Constructors

Justyna Majewska
Żydowski Instytut Historyczny

majewska.ju@gmail.com

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.398
Strony/Pages: 854-860

CC BY

OPEN ACCESS

Justyna Majewska

Technicy „ostatecznego rozwiązania”. Topf & Söhne – konstruktorzy pieców dla Auschwitz

Zagłada, jakiej Niemcy dokonywali w obozie śmierci Auschwitz-Birkenau była przede wszystkim wyzwaniem technicznym. Aby je rozwiązać, SS zwróciło się o pomoc do cywilnych ekspertów, którzy podjęli się zadania udoskonalenia procesu zabijania i usuwania zwłok, aby był on tani, szybki i nie pozostawiał śladów. W rozwiązaniu trudności technicznych znaczącą rolę odegrali pracownicy firmy Topf i Synowie z Erfurtu, znanego na całym świecie producenta pieców krematoryjnych. 31 maja 1945 r., dzień po aresztowaniu przez władze sowieckie jednego z głównych inżynierów firmy, Ludwig Topf, współwłaściciel przedsiębiorstwa, popełnił samobójstwo. W liście pożegnalnym pisał o sobie jako niewinnej ofierze okoliczności, która nie może liczyć na sprawiedliwy wyrok w swojej sprawie[1]. Jego brat Ernst Wolfgang uciekł do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Kiedy w 1957 r. dziennikarz Reimund Schnabel w książce *Macht ohne Moral. Eine Dokumentation* über *die SS* (Władza pozbawiona moralności. Dokumenty SS) ujawnił jego współpracę z SS, Ernst Wolfgang Topf bronił się, twierdząc, że ani jemu, ani firmie nie można niczego zarzucić, ponieważ „krematoria same w sobie są niewinne”, zostały niejako zdeprawowane przez SS, nadużyte, wykorzystane w sposób trudny do przewidzenia. Historii rodzinnej firmy Topfów, założonej w 1878 r. przez mistrza piwowarstwa Johanna Andreasa Topfa, poświęcona jest wystawa otwarta 27 stycznia 2011 r. w budynku administracyjnym firmy w Erfurcie.

Ekspozycja miała swój początek jako międzynarodowa wystawa czasowa przygotowana we współpracy przez Fundację Muzeów Miejsc Pamięci Buchenwald i Mittelbau-Dora, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu oraz Muzeum Żydowskie w Berlinie, gdzie w 2005 r. została po raz pierwszy udostępniona zwiedzającym. Następnie wystawę pokazano jeszcze w dziewięciu miejscach[2], m.in. w Muzeum Miasta Erfurt. Wystawa wywołała poruszenie

[1] Cytat za katalogiem do wystawy: Volkhard Knigge, Annegret Schule, *The Engineers of the „Final Solution”. Topf & Sons – Builders of the Auschwitz Ovens*, Weimar: Stiftung Gedenkstätten Buchenwald und Mittelbau-Dora, 2005, s. 73.

[2] Muzeum Miasta w Erfurcie (październik 2005–luty 2006), Ruhrlandmuseum w Essen (marzec–sierpień 2006), LWL-Industriemuseum Westfälisches Landesmuseum für Indus-

mieszkańców i kiedy zapadła decyzja o utworzeniu w Erfurcie miejsca pamięci, niektórzy, również we władzach miasta, oponowali. Obawiano się nadszarpnięcia wizerunku renesansowego miasta, gdzie urodzili się m.in. Jan Sebastian Bach i Max Weber, gdzie studiował Marcin Luter, gdzie w 1906 r. zrodził się postulat ośmiogodzinnego dnia pracy i powszechnego prawa wyborczego. Do największych protestów doszło, kiedy zdecydowano o przeznaczeniu dawnych budynków firmy na przestrzeń ekspozycyjną. Firma Topf i Synowie po zakończeniu wojny została znacjonalizowana. W 1996 r. ogłoszono jej upadłość, a budynki stały się nieoficjalnym centrum kultury alternatywnej, które w związku z realizacją upamiętnienia postanowiono zlikwidować. Z uwagi na stan zagrażający bezpieczeństwu budynki rozebrano. Pozostawiono tylko jeden, dawny budynek administracyjny, w który znajdowały się też pracownie kreślarskie. Od 2011 r. ma on status miejsca pamięci.

Wystawa międzynarodowa przeszła niezbędne zmiany i rozbudowę, tak by mogła stać się ekspozycją stałą. Kuratorem jest dr Annegret Schüle, a dyrektorem projektu prof. Volkhard Knigge, przewodniczący Fundacji Muzeów Miejsc Pamięci Buchenwald i Mittelbau-Dora, który od trzech dekad wraz ze współpracownikami tworzy najważniejsze narracyjne wystawy historyczne dotyczące okresu nazistowskich Niemiec[3]. Podstawowym wyzwaniem w zaadaptowaniu treści wystawy i jej kształtu plastycznego było zmierzenie się z problemami, jakie stwarzał sam budynek i umiejętne wykorzystanie jego potencjału. Zespół stanął przed szansą wyeksponowania dokumentów, w tym planów krematoriów Auschwitz-Birkenau *in situ*, w miejscu, gdzie one powstawały, gdzie je zaprojektowano i kalkulowano ich wydajność.

Przed wejściem do budynku mieszczącego wystawę znajduje się stalowy model terenu dawnej fabryki. W otoczeniu rozmieszczono też słupy informujące, jakie warsztaty mieściły się w danym miejscu oraz o osobach w nich pracujących. Na elewacji budynku administracyjnego umieszczono napis „Stets gern für Sie beschäftigt" (zawsze do Państwa usług). Ta zwyczajowa fraza, często kończąca korespondencję służbową, została użyta m.in. na zakończenie listu z 2 lutego 1943 r., w którym firma Topf i Synowie przystawała na żądania SS z Auschwitz, aby inżynier Kurt Prüfer możliwie często wizytował obóz w celu nadzorowania budowy, a później działania krematoriów. Umieszczenie tego hasła na budynku wskazuje jeden z kluczowych tematów poruszanych na wystawie. Ekspozycja poza tym, że jest opowieścią o „zupełne zwyczajnej" rodzinnej firmie, która

triekultur w Lippe, Westfalia (styczeń–kwiecień 2007), Dokumentationszentrum Reichsparteitagsgelände w Norymberdze (czerwiec–październik 2007), Joods Museum van Deportatie en Verzet w Mechelen, Belgia (grudzień 2007–luty 2008), KZ-Gedenkstätte Mauthausen, Austria (kwiecień–lipiec 2008), Arbejdermuseet w Kopenhaga, Dania (sierpień 2008–styczeń 2009), Norsk Tekisk Museum w Oslo, Norwegia (marzec–październik 2010). Od 22 III do 31 X 2017 r. wystawę mogą oglądać również polscy zwiedzający w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, w budynku byłej pralni naprzeciwko bloku nr 11.

[3] Zob. w tym samym numerze pisma artykuł dr Zofii Wóycickiej *Buchenwald revisited*.

przyczyniła się do zamordowania około miliona ludzi, stawia też pytania dotyczące etyki biznesu.

Tak jak w wypadku innych realizacji zespołu prof. Kniggego, wystawa pod względem estetycznym jest wyważona i stonowana. Z uwagi na wnętrze budynku oraz temat – dziedzictwo przemysłowe Niemiec – odwołuje się do estetyki industrialnej. Ma charakter dokumentacyjny, co nie oznacza, że nie oddziałuje na emocje zwiedzających, szczególnie w część upamiętniającej ofiary Zagłady. Twórcy wystawy przeplatają ze sobą dwa plany: bliski, związany z firmą i Erfurtem, i dalszy, dający kontekst historyczny i kulturowy (szczególnie ciekawy np. w części poświęconej popularyzowaniu kremacji zwłok na początku XX w. przez towarzystwa i ruchy na rzecz spopielania ciała, widzące w niej nowoczesną formę pochówku). Oś czasu narracji rozpoczyna się wraz z powstaniem firmy, a kończy wraz z otwarciem Miejsca Pamięci, ale głównym celem ekspozycji jest zrekonstruowanie współpracy między firmą Topf i Synowie a SS z Auschwitz-Birkenau.

Hol i klatka schodowa prowadzące na drugie piętro budynku poświęcone są powstaniu i rozwojowi rodzinnego przedsiębiorstwa, które początkowo zajmowało się produkcją kadzi do słodowania, kotłów parowych, kominów, silosów, systemów wentylacyjnych i wydechowych, a od 1914 r., również pieców krematoryjnych. Ściany dość wąskiego korytarza parteru wypełnia wielkoformatowe zdjęcie, przypominające, jak miejsce to wyglądało w latach świetności firmy. Taki sam zabieg zastosowano na drugim piętrze, gdzie znajduje się zasadnicza część wystawy. W miejscu, gdzie mieściły się pracownie Departamentu DI – Urządzenia do Kremacji, oraz Departamentu DIV – Specjalistyczne Konstrukcje Pieca, na jednej ze ścian umieszczono wielkoformatowe zdjęcie ich wnętrza. Zostały tam wyeksponowane także metalowe tuby skonstruowane do ochrony planów i rysunków kreślarskich w czasie nalotów bombowych oraz dwa stoły kreślarskie ISIS. Producent stołów nazwał je imieniem egipskiej bogini Izydy, chroniącej tych, którzy tworzą na pożytek ludzkości. Jeden ze stołów służy jako pulpit dla prostej projekcji multimedialnej, pokazującej różne plany techniczne powstałe w Departamencie DIV w latach 1937–1945. Tę część ekspozycji dopełnia okno, jedyne na tym piętrze, które nie zostało zaklejone. Zwiedzający mają przez nie spojrzeć na zewnątrz. Na szybie został umieszczony napis informujący, że rozpościera się stamtąd widok na wzgórze, gdzie w 1937 r. powstał obóz koncentracyjny Buchenwald, jeden z odbiorców pieców krematoryjnych firmy Topf i Synowie. Z kolei na podłodze oznaczono miejsca, gdzie znajdowały się stanowiska pracy Kurta Prüfera, inżyniera zajmującego się projektowaniem pieców krematoryjnych. Prüfer, weteran pierwszej wojny światowej, od 1933 r., członek NSDAP, przez całe życie pracował w firmie Topf i Synowie. Piece krematoryjne nie były głównym źródłem dochodu firmy, Prüfer nie przyczyniał się więc do zwiększania jej wpływów, co z kolei odzwierciedlało się w jego pozycji zawodowej. Dopiero wejście w relację biznesową z SS w 1939 r. dawało mu szansę na poprawienie własnej rangi w firmie. Jednak w 1941 r., po 21 latach pracy, Prüfer

postanowił złożyć wypowiedzenie. Topfowie zatrzymali go propozycją niewysokiej podwyżki oraz dodatkowym wynagrodzeniem za konkretne projekty. Prüfer był m.in. autorem projektu mobilnego krematorium wykorzystywanego od 1939 r. w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, a także używanego tam od 1942 r. trzyretortowego krematorium (za projekt Prüfer dostał dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 450 RM). Przynajmniej dwanaście razy wyjeżdżał służbowo do Auschwitz-Birkenau, gdzie nadzorował budowę krematoriów. Był też obecny przy pierwszym uruchomieniu pieców krematoryjnych zimą 1943 r. W 1948 r. podczas przesłuchania w Moskwie Prüfer przyznał, że wiedział, iż ludzie, których zwłoki są spalane, nie zmarli śmiercią naturalną, lecz zostali zamordowani przy użyciu cyklonu B.

Przestrzeń drugiego piętra ma kształt litery C. Sposób aranżacji gablot i ich kształt tworzą intuicyjną ścieżkę zwiedzania. Za stołami kreślarskim w kilku prostopadłościennych, wolnostojących gablotach przedstawiona jest historia pracowników firmy, z naciskiem na ich poglądy polityczne. Z przekroju ich postaw wynika, że niewielu należało do NSDAP, część miała przekonania komunistyczne, część żydowskie pochodzenie. Nie można więc współpracy firmy z SS tłumaczyć tym, że pracownicy i właściciele byli fanatycznymi nazistami i antysemitami. Co więcej, właściciele przedsiębiorstwa przystąpili do NSDAP, kiedy pod zarzutem zatrudniania Żydów firmie groziło wprowadzenie nadzoru partyjnego (*Betriebsführer*).

Dalsza część wystawy, prezentowana w kilkunastu gablotach, rekonstruuje współpracę firmy Topf i Synowie z SS. Zwiedzający mogą tu zapoznać się z ogromną liczbą dokumentów: listów, pism, telegramów, które firma Topf i Synowie wymieniała z SS w Auschwitz. Z dokumentów wynika, że dla obu stron obóz Auschwitz-Birkenau stanowił zwykłe miejsce pracy, a dokonywana tam zagłada była niczym więcej niż projektem, który niósł za sobą pewne problemy technologiczne. Znajdziemy tu m.in. kopię notatki z rozmowy telefonicznej z 17 lutego 1943 r., opatrzona specjalnym stemplem firmowym „Sonderakten", w której mowa o „piwnicach gazowych [*Gaskeller*]". Wstrząsające są kopie dokumentów związanych ze zgłoszeniem patentowym dotyczącym „nieustannie działającego pieca krematoryjnego do masowego użycia", opracowanego przez Fritza Sandera w 1942 r. Wiedząc, że przy projektach dla SS podstawowym warunkiem nie jest już zbudowanie urządzenia, które pozwalałoby zachować godność kremowanego ciała, lecz wydajność, szybkość i niezawodność pieców, ograniczeniem mogły się stać wyobraźnia i ambicja inżynierów. W projekcie Sandera zwłoki ładowane do pieców od góry zsuwałyby się w dół i w tym czasie ulegały spalaniu. Inżynier zakładał, że po dwóch dniach nieustannego działania krematorium osiągnęłoby tak wysoką temperaturę, iż dodawanie paliwa stałoby się zbędne. Projekt ten nigdy nie został zrealizowany w związku z frontem wojennym zbliżającym się do Oświęcimia.

Z tonu dokumentów wynika, że firma czuła się równoprawnym partnerem SS, upominała się o zapłatę zaległych faktur, była nieustępliwa w sprawach gwa-

rancji na urządzenia itp., co zadaje kłam powojennym twierdzeniom Ernesta Wolfganga Topfa. Współpracę tę można było łatwo zakończyć bez większych konsekwencji, szczególnie że produkcja pieców dla obozów przynosiła niskie zyski, zaledwie około 2 procent całego przychodu firmy. Współpraca niosła jednak ze sobą prestiż i korzyść w postaci zwolnienia ze służby wojskowej pracowników wyższego i część niższego szczebla. Zaangażowanie poszczególnych pracowników wynikało z ich osobistej ambicji.

Każdy prezentowany dokument jest opatrzony komentarzem historycznym, który nie zostawia przestrzeni na mylną interpretację jego treści, a kluczowe cytaty są tłumaczone na język angielski. Choć ta część ekspozycji zawiera ważne i warte poznania treści, to jednak jej wizualna monotonia wywołuje znużenie nawet u bardzo zainteresowanych zwiedzających.

Kolejna przestrzeń wystawy, zatytułowana „Świadectwa z fabryk śmierci", ma charakter upamiętnienia ofiar i operuje innymi środkami wystawienniczymi. Jej główną dominantą są puste urny na prochy dostarczone przez firmę Topf i Synowie do Buchenwaldu. 701 takich urn znaleziono na terenie byłego obozu koncentracyjnego w 1997 r. Obok urn znajdują się pozostałości po rzeczach więźniów Auschwitz-Birkenau, którzy w czasie ewakuacji, tzw. marszu śmierci, doszli do Buchenwaldu. Obiekty te ułożono wewnątrz dużego, niskiego prostokąta, który stanowi rodzaj gabloty, wydzielonej przestrzeni; zwiedzający nie mogą jej przekroczyć. Całość dopełniają relacje ofiar, m.in. członków Sonderkommando z Birkenau, którzy w prowadzonych potajemnie notatkach rejestrowali przebieg Zagłady. Ta część wystawy stanowi rewers dokumentów oglądanych wcześniej przez zwiedzających, pokazując, czego naprawdę dotyczyły, nad czym pracowali inżynier Prüfer i jego koledzy. Wystawa odnosi się bezpośrednio do przemocy, okrucieństwa, upokorzenia niewinnych ofiar i ostatecznie – ich zamordowania.

Dalsza część ekspozycji pokazuje powojenne losy firmy, właścicieli, pracowników (czterech inżynierów, w tym Kurta Prüfera, zostało osądzonych przez władze komunistyczne, Prüfer zmarł w łagrze w 1952 r.), a narracja jest prowadzona aż do momentu otwarcia wystawy.

Poza kilkoma przypadkami bezpośredniego odwołania do tego, jak budynek wyglądał w latach swojej świetności, na wystawie nie znajdziemy żadnych rekonstrukcji pomieszczeń i historii. Zwiedzający nie mają poczucia, że cofnęli się do przeszłości. Kuratorzy nie użyli drastycznych zdjęć wykonywanych w krematoriach Buchenwaldu już po wyzwoleniu obozu. Wnętrze obozu przybliżają za pomocą materiału ikonograficznego z epoki. Selekcję i drogę do komór gazowych pokazano na przykładzie kilku zdjęć z tzw. albumu Lilly Jakob, wykonanych przez Niemców latem 1944 r., gdy do Birkenau przybył transport węgierskich Żydów. W części poświęconej samej Zagładzie umieszczono trzy zdjęcia wykonane potajemnie przez „Alexa", greckiego Żyda pracującego w Soderkommado przy spalaniu zwłok w Birkenau. Żadna z tych fotografii nie została wykadrowana, jak to się dzieje w niektórych muzeach, które dla polepszenia „czytel-

ności" zatrzymanego w kadrze obrazu dopuszczają obróbkę tych unikatowych zdjęć. Narrację ze środka obozu kończą faksymile wykonanych tam rysunków prezentujących scenki z codzienności obozu.

Kuratorzy zdecydowali się na pokazanie kilkudziesięciu oryginalnych obiektów, które zostały wyeksponowane w możliwie neutralny sposób, aby nie dopuścić do ich estetyzacji. Są to urny, pieczątki, odznaki wyróżniającego się pracownika, ognioodporny identyfikator wkładany do trumny przed kremacją. W centrum uwagi zwiedzających są przede wszystkim dokumenty, rozumiane nie tylko jako oficjalne pisma, lecz także fotografie, rysunki, relacje powstałe „tam i wtedy". Liczne dokumenty pokazywane w gablotach są faksymilami, jednak taka informacja nie pojawia się w podpisach, co wydaje się poważnym uchybieniem.

Zespół prof. Kniggego nieraz udowodnił, że umie konstruować wystawy historyczne pomagające zachować pamięć i zainteresowanie zbrodnią, której dopuściły się nazistowskie Niemcy. Wystawa w Erfurcie przywraca Zagładzie materialność. Na nowo uświadamia zwiedzającym, jak wiele pracy wymagała eksterminacja, najpierw włożonej przez nazistowski aparat w organizowanie transportów śmierci do Auschwitz-Birkenau z niemal całej Europy, następnie zaś w wyniszczenie więźniów, przy współpracy firm cywilnych. Ekspozycja uświadamia, że w Zagładzie poza fanatycznymi antysemitami brali udział cywile, którzy często nie mieli wyrazistych poglądów politycznych. Topfów i ich pracowników nie można zakwalifikować ani do grupy gorliwych nazistów, ani radykalnych antysemitów, nie można ich też nazwać „trybikami w maszynie". Topfowie współpracowali z SS, mimo że współpraca ta nie przynosiła im znacznych dochodów. Co więcej, firma starała się utrzymać jak najwyższy poziom oferowanych produktów, nieustannie je udoskonalając. Autorzy wystawy, analizując dokumenty pozostałe po współpracy firmy Topf i Synowie z SS, wskazują, że była to przede wszystkim relacja biznesowa z reżimem, której ze strony przedsiębiorstwa nie towarzyszyła refleksja moralna.

Otwarcie tej eskpozycji było dla lokalnej ludności gorzką pigułką. Rocznie zwiedza ją około 10 tys. osób, z czego dwie trzecie to uczniowie. Niska frekwencja wynika przede wszystkim z tego, że w odległości kilkunastu kilometrów znajduje się były nazistowski obóz koncentracyjny Buchenwald, do którego rocznie przyjeżdża kilkaset tysięcy zwiedzających. Dla większości zwiedzających druga wojna światowa i Holokaust nie są osobistym doświadczeniem. Poza lekcja historii ekspozycja ma szansę stawiać przed nimi pytania bardziej aktualne, z obszaru etyki biznesu i etyki pracy, odpowiedzialności karnej i moralnej. Czy podwykonawcy ponoszą odpowiedzialność za zbrodnie, czy inżynierowie są winni? Czy istnieją „niewinne krematoria"?